

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 zgr.	75 cent.
miesięcznie	1 „	25 „
Tygodnik Niedzielný kwart.	— „	20 „
Z przesyłką pocztową:		
do państwa austriackiem z	— „	— cent.
do Prus i Rzeczy niem.	4 tal.	15 sgr.
Szwec i Danii	6 „	—
Francji i Anglii	23 franków.	—
Włoch	25 „	—
Belgii i Szwajcarii	18 „	—
Turcji i ks. Nadun.	18 „	—

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie: Búro Administracji *GAZETY NARODOWEJ* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *Jozeffa Caecha* w rynku. W Paryżu: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Loui Nr. 1. We Wiedniu: p. A. *Opetik*, Wollzeile, 22; radzień pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stempelowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Polska delegacja w Wiedniu.

Co raz więcej odlatania się bardzo trudne stanowisko deputacji galicyjskiej w Wiedniu.

Centralistyczni niemieccy postawili przekonawszy się, iż rząd postanowił bądź co bądź przeprowadzić ugodę z Węgry, a w Radzie państwa, niepodobna jest uzyskać większości dla opierania się temu zamiarowi, odstąpili od swych, z taką ostentacją głoszonych zasad o jednoci państwa i przeszli do obozu dualistów, aby zasadę centralizacji, nie mogąc jej zastosować do całej monarchii, przynajmniej utrzymać w jednej połowie. Zaledwie kilkunastu posłów pozostało przy idei ścisłego zcentralizowania całego państwa. Przyłączyli się do tego kompromisu centralistów z dualistami i autonomiści niemieccy, zgadzając się z nimi 1) na uznanie faktu dokonanej, ugody węgierskiej, 2) na wymczenie od rządu swobód politycznych, zniesienie konkordatu i t. p.

Połączeni centraliści i dualiści wraz z autonomistami będą co do tych spraw isć zgodni. Jeżeli jedni z nich uznają ugodę węgierską kładą na drugim miejscu, a i na tym drugim miejscu nie dosyć wyraźnie je wypowiadają, to należą to uważać za taktykę parlamentarną. Wiedzą oni, że rządowi przedewszystkiem zależy na uznaniu ugody węgierskiej, więc przyzwolenie Izby na tę ugodę zawisłemu uczynić chcą od nadania tej połowie państwa tych samych swobód, których używają Węgrzy. Liberalniejsi centraliści i dualiści idą jeszcze dalej. Oto uznanie ugody węgierskiej zawisłemu uczynić chcą od zmiany tych paragrafów w elaboracie węgierskim, w których załatwienie wspólnych spraw obu połów monarchii oddane jest delegacjom, osobno obradującym i uchwalającym, a tylko w razie, gdyby uchwały obu delegacji były odmienne, zgromadzającym się do milczącego wspólnego głosowania. Liberalni ci posłowie niemieccy pragną, aby wspólne sprawy załatwiane były w wspólnym parlamencie, uważając to słusznie za jedyną rękojmię prawdziwego rządu parlamentarnego i wolności w Austrii.

Tak jak dzisiaj już stronnictwa w Radzie państwa grupować się poczynają, przewidzieć już można, że nie dualizm lub centralizm, nie autonomia krajów koronnych w Przedlitawii, lub centralizacja, lecz głównie kwestie wolności, tj. parlamentu i parlamentarnego rządu tak w sprawach wspólnych, jak i w sprawach tej połowy państwa, zniesienia konkordatu, prawa stowarzyszenia i t. p. staną się główną podstawą podzielenia się niemieckich posłów na stronnictwa dwa, z których jedno będzie niezawisłych, drugie rządowe, złożone z urzędników, księży itd.

Stanowisko polskiej delegacji będzie bardzo trudne i bardzo niebezpieczne wśród takiego ugrupowania się stronnictw. Z jednej strony Polacy nie mogą się usuwać od popierania sprawy wolności, z drugiej strony popierając tę sprawę nie będą mieli pewności żadnej, że dla autonomii krajowej cokolwiek na tej drodze zdobędą. A tymczasem stronnictwo rządowe, aby uzyskać większość w Izbie przeciw niezawisłym, będzie Polaków wabiło obietnicami autonomicznymi, a gdyby się temi ustępstwami Polacy dali pozyskać, to wielka byłaby obawa, aby nie zajęli tego samego niebezpiecznego stanowiska, które zajęli byli Czesi w r. 1848 i 1849, w nadziei autonomicznych zdobyczy popierając rząd przeciw kierunkowi liberalnemu.

Niemieccy posłowie wszystkich prawie odcieni, stawiając programy, kwestię autonomii krajów koronnych pomijają prawie zupełnie lub umyślnie wyznaczają jej podrzędne stanowisko, chcąc ją traktować dopiero wtedy, gdy kwestja ugody węgierskiej i kwestja wolności będą już rozstrzygnięte. Wtedy bowiem mogliby wszyscy niemieccy posłowie stanąć razem, przeciw autonomistom, chociażby ci z nimi wprzód szli razem. Widzimy w tem finte parlamentarną, zrzęcznie ukartowaną.

Zapewne delegacja nasza na tę finte niemiecką zwróci swą uwagę i użyje wszelkich sposobów, aby ją odepnąć, sparaliżować, nie dopuszczając aby kwestję autonomii zostawiano na sam koniec obrad, oddzieliwszy ją od innych spraw.

Jeżeli by zaś niepowiodło się to uczynić, to nasza delegacja w Wiedniu nie ma nic do czynienia, a pozostawiając tam, skompromitowa-

łaby siebie, nie nie uzyskawszy dla kraju, i obecnością tam swoją dodawszy wagi uchwałom, przeciw interesowi naszego kraju zapadającym. Skuteczniej byłoby wtedy usunąć się zupełnie, gdyż wówczas jak na dłoni okazałoby się, jak sami reprezentanci niemieccy stanowiąc będą o budowie państwa, którego przeważa znacznie większość ludności jest niemiecka, i pokazałoby się dowodnie, do jak niebezpiecznych dla trwałości i potęgi państwa konsekwencyj doprowadził system pana Beusta.

A nawet już teraz delegacja nasza powinna jasno i otwarcie ten krok, który w razie nieuwzględnienia jej programu uczyni, zapowiedzieć tak wszystkim stronnictwom niemieckim, jak i samemu panu Beustowi.

W sprawie krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia.

W numerze 68 *Czasu* z dnia 22. marca i nr. 74 *Gazety Narodowej* z d. 30. marca b. r. spotykamy się z artykułem zatytułowanym: „Zabezpieczenie od ognia w Austrii“, z którym jako bardzo życzliwi rozwoju tej tak ważnej instytucji, jaką jest Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, zgodzić się nie mogą, poczuwamy się do obowiązku podać nasz sposób zapatrywania się na główne zasady kierunku tej instytucji do publicznej wiadomości, poczuwamy się do tego tembardziej, że widzimy w utworze nieznanego autora (który jednak solidarności z istniejącym dziś zarządem Tow. ubezpiec. od ognia w Krakowie także się domyślać) dążność do rozwinięcia Towarzystwa na drogach, wprost przeciwnych tym, jakie wskazują dno statut, który, jak dotąd, jest właściwym wynikiem pojęć i życzeń kraju i za taki uważanym być winien.

Autor rzeczonygo artykułu, zdradzając zresztą pióro nader niewprawne i nader mętne pojęcia przedmiotu, o którym traktuje, zastanawia się najprzód nad złym kierunkiem towarzystw spekulacyjnych i dowodzi, że takowe chył się do upadku.

Zgadzamy się w zupełności, szczególnie z pierwszą częścią powyższego twierdzenia. Towarzystwa bowiem spekulacyjne, zakładane przeważnie w czasach, w których stowarzyszenia po większej części były wzbraniające, uzyskawszy koncesje rządowe, a mając na celu jedynie jak największy możliwy zysk, narzucały dowolnie przez długi szereg lat swoje warunki i wielce

kraj nasz eksploatowały, ich więc upadek zdaje się być naturalnym i koniecznym, a przynajmniej pożądanym. Jednakowoż upadek ten wtedy tylko będzie niezawodnym, jeżeli stowarzyszenia, na wzajemności oparte, w pojedynczych prowincjach zdołają zastosować dokładnie swoją teorię do potrzeb swego kraju, a władza wykonawcza, idąc za duchem i literą napisanego prawa, punktualnem wykonaniem i ogólną a oszczędną administracją potrafi uzyskać zupełne zaufanie, i na podstawie tegoż osiągnąć jak największy udział pojedynczych osób. Nie mając nic wspólnego ze wszystkim co ma eksploatację na celu, pomijam w zupełności spekulacyjne stowarzyszenia i żadnych uwag o tychże zamieszczających tutaj nie będę.

Dalej powiada autor rzeczonygo artykułu: „Towarzystwa wzajemne austriackie nie odpowiadają wymaganiom nowoczesnych stosunków. Dawno założone, w pewne skostniałe formy ujęte, jedne nie mogą, drugie nie chcą, wszystkie podobno obawiają się, zaprowadzić reformy, które zapewne niszczyć obecną ich egzystencję, otworzyłyby pole do znakomitego postępu dla zasady wzajemności, a która niczem innym nie jest, jak stowarzyszeniem, asocjacją wspólnych interesów.“

Może znajdzie się ktoś tak szczęśliwy co zrozumie powyższy ustęp; my, przynajmniej to, tem szczęściem poszczycić się nie możemy. Trudno bo nam zaprawdę pojąć, jak to reformy na lepsze, mogą niszczyć egzystencję Towarzystwa, które je u siebie zaprowadza, a trudniej jeszcze dociec, jakim to sposobem zniesienie Towarzystw, na wzajemności opartych, ma otwierać pole postępu dla zasady wzajemności!!! Gdy atoli autor zaraz poniżej specjalizuje swoje zarzuty przeciw austriackim Towarzystwom wzajemnym, nie myślimy zapuszczać się w odgadywanie myśli tego mistycznego ustępu, wstrzymujemy się nawet od wyrażenia naszego podziwu nad definicją wzajemności, zamieszczoną na końcu tegoż ustępu, a przechodzimy od razu do rozpatrzenia się w owych szczegółowych zarzutach.

Pierwszym zarzutem, jaki autor czyni Tow. wzaj. austriackim, jest ten, że takowe prawie wszystkie zamykają się w granicach jednego królestwa, jednej prowincji, zakres więc ich działania, zdaniem autora, jest zbyt ciasny, aby nie czuły dotkliwie strat, wydradzających się w jednym kraju. „Tylko wielkie przestrzenie — są słowa autora — przedstawiające możność i prawdopodobieństwo powetowania szkód w jednym miejscu, zyskami w drugim, dają niezachwianą Towarzystwom asekuracyjnym podstawę.“

Z wystawy.

IX.

(Staryżyna świątynia za czasów Faraonów i rzut oka na charakter sztuk pięknych w dawnym Egipcie.)

Ze wszystkich państw niechrześcijańskich, zaproszonych przez Napoleona do wzięcia udziału w teraźniejszej wystawie, Egipt odpowiedział z największym pospiechem i prawdziwie wschodnią okazałością. Komisja wiekroła, do której składu należy prócz ministra spraw zagranicznych, Nubara haszy, słynny egiptolog, pan Mariette, i kilku innych znakomych badaczy starożytności, dała nam dość dokładny obraz dwóch światów, rozdzielonych przestrzenią tysiąch czterdziestu wieków. Świat nowożytny widzimy w czterech gmachach, wzniesionych przeciw zabudowań tureckich; — świat Faraonów w poważnej świątyni, służącej za przybytek miłośniczemu bogu Ozyrowi, któremu jak wiadomo poświęcano czarnego wołu, tak zważego Apisa.

Wielu sądzi, że świątynia egipska na polu Marsowem jest pod każdym względem najdokładniejszą kopią świątyni z wyspy Phile w tej samej postaci, w jakiej ją oglądał Ramzes Wielki (po grecku Sesostris) i jego następcy. Czy obraz zupełnie wierny?

Przed nami dwa czworoboczne i ku górze zwyżające się filary, które przykryto na poprzek leżącym murem. Po obu rogach wznoszą się dwie długie żerdzie. Każda z nich ma u szczytu połączoną tarczę, przypominającą Egiptjaninowi płaską powierzchnię ziemi. Oto zwyczajna brama, znajdująca się przed każdą świątynią nad brzegami Nilu. Chociaż obraz dość wierny, to jednak jak daleki od prawdy! Wiemy z dzieł Herodota, Diodora sycylijskiego i innych pisarzy greckich, że bramy egipskie miały zazwyczaj 70 stóp wysokości, i że filary, wykute z jednego kawału granitu, utrzymywały na swych głowach żubów jednolity czworoboczny granit. Francuzi zbudowali kilkołokciową bramę z drobnych kamyków, pociągniętych szarawem wapnem, którą w pół roku zdolałoby zniszczyć deszcze i wiatry. Lecz czy można było myśleć o podobnym kolosie na polu Marsowem? Obok siedmiedziesięciostopowej bramy, należałoby w podobnym razie złożyć odpowiednich rozmiarów świątynię, która z pewnością byłaby pociągnięta za sobą nie równie większe wydatki, aniżeli cały pałac wystawy, przeznaczony na przyjęcie wyrobów wszystkich państw nowożytnych.

Minąwszy bramę, wchodzimy w aleę sfinksów. Na dość wysokim piedestalu leży zwierze o twarzy i piersiach kobiety. Nogi, podobne czasem do lwich łap, a czasem do rąk ludzkich, są pokryte ostrymi pazurami. Sfinksy były zawsze godłem potęgi Faraonów. Trudno zrozumieć dla

czego w tym symbolu pomieszano ciało kobiety z kadłubem zwierzęcia. Szukałem wyjaśnienia w słynnym niemieckim estetyku Winkelmanie i francuzkim Champollionie — ale nie znalazłem. Myślałem sam, lecz odgadnąć nie mogłem. Assyryjczycy, którzy potęgę swych władców uosobniali w olbrzymim lwie skrzydlatym, dzierżącym na silnym karku myślącą głowę ludzką, mieli według mego zdania więcej wyobraźni. W lwie widzimy siłę, w orlich skrzydłach — wartość, w głowie ludzkiej — mądrość, właśnie trzy przymioty, które starszytni monarchowie powinni się byli zawsze wyszczególniać. W jednych tylko pazurach egipskiego sfinksu czytamy rozboj i krwiożerczość, główne odcienia charakteru Faraonów. W reszcie ciała nie widzimy nic nad to dziwne pomieszanie ludzi ze zwierzętami, które w Egipcie napotykać można najczęściej w posagach bogów samych. Sfinksy wykrywano z czarnego lub czerwonego granitu. Na wystawie naśladowano granit tak dobrze, że pod tym względem nie pozostaje nic do życzenia. Pięć leży ich po każdej stronie. Alea sfinksów, zasadzona wielkimi drzewami, miała w Tebach i Phile 200 metrów długości.

W Paryżu liczy zaledwie 20 kroków. Rzuciem wzrok na stojące przedemną zabudowanie, i muszę przyznać, że pomimo drobnych rozmiarów, znalazłem w niem jednak to wszystko, czem się wyszczególnia starożytna architektura egipska, t. j. zatważająca siłę i surowość.

Z czego wypływają te dwie charakterystyczne oznaki? Otwórzmy historję Dünekera, listy Saint-Hilaire'go i historję sztuki Winkelmanna, a otrzymamy w streszczeniu następujące uwagi. Niebo, zawieszone nad głową Egiptjanina, zawsze bez chmur, zawsze palące, zawsze niezmiennie; nagie, niewzruszone skały i za nimi rozposcierające się pustynie, które zarówno wieczności nie ulegają przemianie; wreszcie charakter samych mieszkańców, którzy czyny swoje pragnęli przekazać dalekim pokoleniom — wszystko to czuło ich budować takie gmachy, któreby mogły przetrwać życie całych narodów.

A czy przetrwały? Kilkadziesiąt wieków przeleciało po nad Tebami, zwanymi przez Herodota miastem stubranem, i gdyby nie rozpiana złość najezdniczych Persów, gdyby nie świętokradzkie dłonie tych wszystkich, co za-

kladając niedawnymi czasami Kairo i inne miasta w niższym Egipcie, zdzierali marmurowe płyty z piramid i jak skały lamali kolumny i mury labiryntu Amenemhy; gdyby nakoniec nie ciekawi Rzymianie, Grecy, Francuzi i inni, którzy od dziesięciu wieków szukają w piramidach mumij, a pod piaskiem posągów i obelisków, aby nimi ozdobić place swych stolic: — Teby, Memfis, Crocodilopolis i dziesiątek innych miast, słynących z licznych świątyń i pałaców, stałyby dziś jeszcze w tej samej postaci, w jakiej je oglądał Mojżesz i jego pryadiady.

Urągany mogły je zasypać piaskiem, ale nie zniszczyć. Granit urągali wiekiem. Aby go skruszyć, potrzeba było albo całej wieczności, lub też rozgniewanego Kambizesa i łakomych Europejczyków.

Silę rozumiemy. Z czego wypływa surowość? W odpowiedzi osmielam się najpierw przytoczyć oryginalną uwagę pana Quatremère de Quincy: „Pierwotni mieszkańcy Egiptu, nieznalazszy nad Nilem ni drzewa budulcowego ni odpowiedniej ilości kruszcu, musieli w początkach szukać schronienia w jaskiniach i podziemnych katakombach. Ze góry służyły za mieszkanie, świadczyć głębokie chodniki i podziemne sale, które dziś odkrywają w Mokattan, w Biban-el-Meluk, Siileh i w wielu innych miejscach. W budownictwie, rozpoczętem na powierzchni ziemi, Egipcjanie odkopiwali swe dawne schronienia. Ich świątynie i pałace o ciężkiej kolumnadzie, o powale wiecznie płaskiej, o kamieniach zadziwiającej wielkości, nagromadzonych zawsze pod linją prostą, nie są niczem innym, jak tylko powtórzeniem podziemnych, surowych gmachów, w których sztuka zaczęła się ćwiczyć.“ Do wywodu przytoczonego pisarza, dodam parę tylko uwag, tycających się tak budownictwa, jak i plastyki egipskiej.

Zarówno pojęciem i obyczajem, sztuka każdego rozwijającego się narodu jest w początkach surowa.

Na drodze postępu nikną braki, a strona estetyczna, tj. najpierw dążność dokładnego naśladowania przyrody, a następnie chęć przewyższenia samej natury — wciela się w dzieła, wychodzące z pod ręki wykształconego społeczeństwa. Drogę tę przebiegała w plastyce i budownictwie starożytna Grecja, a gdyby Egipcjanie mogli byli bież po niej zupełnie dowolnie, kto wie czyby nie byli zostawili zarówno artystom

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stowarzyszenie przemysłowe wie-dęskie wysłało na wzięcie wystawy pa-ryskiej 70 przemysłowców rozmaitych za-wodów, dając każdemu na podróż po 263 zlr. Fundusze pokryte zostały ze skła-dek pojedynczych stowarzyszeń rekodzielni-czych.

Z wystawy paryskiej. Figaro podaje następujący opis organizacji policji na pla-cu Marsowym: Personal jej składa się z 558 doborowych sierzantów policji i 52 naj-zawołanych tajnych agentów policyjnych. Ajenci ci — dodaje Figaro — przy wysta-wie rzucimieszki mogliby stanowić naj-competentniejszą jury. Policjanci stoją pod komendą 29 wachmistrzów. Prócz tego we-dnie 110 gwardzistów municypalnych pełni służbę w wejściu. O godz. 6. wieczorem pa-lacie wystawy wypróżnia się w tym celu 360 policjantów gromadzi się w wewnętr-żnym ogrodzie i posuwając się równocześnie wypraszają z wyszukana grzesznością pu-bliczności ze środka ku krańcom peryferji. Potem zamykają wszystkie wejścia z wyjąt-kiem czterech głównych bram, poczem następuje druga obława, aby wydalać pozostałych. Pro-ces ten wymaga mniej więcej pół godziny czasu. Cztery główne bramy pozostają otwar-te przez całą noc, by w razie ognia lub in-nego jakiegokolwiek niebezpieczeństwa umozebnić szybkie wkroczenie straży ogniowej i bez-pieczestwa. Bramy te jednak są mocno strzeżone, tak, że niepodobna wejść niko-mu niepowołanemu. Nocna służba wewnątrz pałacu wystawy pełni 100 agentów, zaopat-rzonych w latarnie; oprócz tego są stałe warty przy przedmiotach szczególniejszej wartości. Park wystawy wypróżnia policja w podobny sposób, posuwając się ławnic-chem od pałacu w kierunku zewnętrznego okolenia, przesuwa przytem wszystkie zakamarki i domy gościnne, w których ty-lko legitymowana służba może nocować. Do takiej ewakuacji plaça Marsowego po-trzeba ¼ godziny. Z liczby tajnych agen-tów 24 jest dziennie w służbie, a prócz tego 8 przechadza się z dala po za obre-bem plaça Marsowego. Dotychczas pope-łniono lub niszczono popełnić w gmachu wystawy tylko 6 kradzieży. Kradzieży kie-szonkowych zdarzyło się dopiero około 20. Cały personal policyjny odznacza się uprzejmością i grzesznością nadzwyczajną. Główne biuro policyji znajduje się na ze-wnątrznym krańcu wystawy belgijkiej. Oprócz tego są dwie strażnice z aresztami dla delinquentów obojga pici przy moście Jena i przy szkole wojskowej.

Konferencja monetarna. Rząd fran-cuski rozesłał już do mocarstw europejskich zaproszenia na konferencję monetarną, która ma się rozpocząć w Paryżu dnia 17. czerwca. Anglia, Austria, Szwajcarja, Ni-derlandy, Hiszpania, Portugalia i Stany Zjednoczone odpowiedziały już, że przysła-ją swoich reprezentantów.

Lwów, 24. maja. Dziś na targowicy publicznej notowano z urzędu następujące ceny przeliczone: 1 mierzcy pszenicy 4 zlr. 97 c., żyta 3 zlr. 11 c., jęczmienia 2 zlr. 15 c., owsa 1 zlr. 48 c., lżełczki 3 zlr., kar-tofli 1 zlr. 13 c., cietnar siana 1 zlr. 16 c., słomy 66 c., węg drzewa bukowego 10 zlr. 83 c., drzewa sosnowego 7 zlr. 73 c.

(F) Wiedeń 23. maja. Handel okowity od początku tygodnia mdło idzie. Za sto-pień (podług skali Beaumė) zbożówki lub kartoflanki płać dziś po 59½—59¾, zi-ż rekł; melaski 53—53½. Na terminatkę handel również bez wielkiego znaczenia. Zawarto tylko jedną umowę po 61 kr. za stopień na dostawę w lipcu-wrześniu.

Berlin, 20. maja. Bydło. Bydła narzeź-śpędzono na targ dzisiejszy: 1525 sztuk bydła rogatego. Zamknię-cie granicy w Austrii i Bawarii z powodu panującej tamże zarazy na bydło, a w skut-ek tego zakaz jego wywozu, przyczyniły się do ożywienia spekulacji na wywóz na targu dzisiejszym, za czem i lepsze płacono-ceny i towar wszystek sprzedano; za 100 funt. wagi mięsa towaru wyborowego płacono 17—18 tal., średniego 14—15 tal. a pośledniego 9—11 tal.

197 sztuk świni. Ponieważ nielicz-ny dowóz zupełnie odpowiadał potrzebom, przeto handel i tego towaru lepszym był i przedz się uskutecznił, niż na targu ze-szotygodniowym; płacono zaś za 100 funt. wagi mięsa towaru wyborowego 16 tal. a nawet 17 tal., średniego 14—15 tal. a pośledniego 12—13 talarów.

9306 sztuk owiec. Nadeszły z Ham-burga i Anglii niepomyślnie wiadomości, gdzie targ przepelniony był owcami i gdzie niez-kie za nie płacono ceny, ograniczyły obrót handlowy, tak iż za towar ten i na dzisiejszym targu nizeknie tylko podawano ceny: za 50 funt. wagi mięsa ciężkich skopów płacono około 7½ tal.

766 sztuk cieląt, za które przy nie-licznym dowożu zadowalniające płacono-ceny.

Część urzędowa.

Konkurs. Na pięć miejsc funduszow-ych przy c. k. zakładach wojskowych edukacyjnych; podawać do Wydziału kra-jowego po dzień 30. czerwca 1867.

Ogłoszenie. Poczta wozowa będzie kursować między Koszycami na Liwoc aż do Keszmarku codziennie, czterech razy na tydzień między Bochnią i Keszmarkiem.

Przyjechali do Lwowa d. 23. maja. Pp. S. hr. Dzieduszycki z Kotomyj, Wil. hr. Zeleński z Brzeska, Jan Bał z Nowo-siótek, Hozz E. z Pukienice, Niezabitowski W. z Uherce, Rozwadowski T. z Babiny, L. hr. Olizar z Szeptyc, Papara L. z Sa-noka, Zarembo B. z Podola, A. Bożoz An-toniewicz z Skomoroch, Lodyński S. z Na-horzec, Udrycki A. z Mostów wielkich, Yunga A. z Miększa starego, Hanko P. c. r. koleż. radca z Poltaczy, Duczynski J. z Zukowa.

Telegrafowany kurs wiedeński. W. A. z dnia 24. maja.

	W. A.	zł. c.
Oblig. dłng. państ. 5% na 100 gl. m. k.	60	10
Pożyczka nar. 1854 5% na 100 gl. m. k.	70	30
Losy z r. 1880	88	00
Akcje banku nar.	725	00
Towarzyst. kred. na 200 gl.	180	00
Londyn 10 fut. systerlingów	127	35
Dukat cesarski sztuka	6	00
Srebro za 100 fl. w. a.	724	75

Kurs lwowski, z dnia 24. maja.

	Daję	w. a.	W. A.
	zł. c.	zł. c.	zł. c.
Dukat holenderski	5 89	5 98	
Dukat cesarski	5 96	6 02	
Moskiwski półimperjal	10 27	0 42	
Moskiwski rubel srebrny	1 93	1 98	
Moskiwski rubel papierowy	1 68	1 71	
Pruski talar kur.	1 86	1 89	
Galic. listy zast. w. a.	77 08	77 75	
Galic. listy zast. m. k.	80 88	81 55	
Galic. oblig. indem.	69 08	69 92	
Pożyczka narodowa	70 00	70 50	
Akcje kolei żel. gal.	215 83	222 00	
Akcje kolei lw. czern.	179 33	182 17	

Wiedeń 23. maja.

	Płać	Zdaję
	zł. c.	zł. c.
% Metaliki na wal. austr.	56 10	56 25
" Pożyczka narod.	71 20	71 30
" Metaliki na m. k.	60 15	60 20
" Obl. ind. niż. austr.	87 00	87 50
" " węgierskie	71 75	72 25
" " chor. i sław.	75 51	76 50
" " galicyjskie	68 75	69 70
" " bukowijskie	68 00	68 75
" " siedmigr.	67 75	68 25

Pożyczki loteryjne.

Oblig. gal. pożyczki głodo-wej z r. 1864	98 51	99 50
Losy pożyczki z r. 1869	145 00	146 50
" " z r. 1874	78 51	79 00
" " z r. 1880	91 50	92 00
" " z r. 1884	79 40	79 60
" " srebrnej z r. 1864	78 00	78 50
" " z r. 1865	82 50	83 00
" kredytowe	127 25	127 75
" ks. Esterhazeg	85 00	86 00
" ks. Salm	39 50	41 00
" hr. Palfy	24 00	25 00
" ks. Klary	25 00	26 00
" hr. St. Genois	22 60	23 00
" miasta Budy	25 00	26 00
" ks. Windischgrätz	17 00	18 00
" hr. Waldstejn	21 00	22 00
" hr. Keglevich	12 00	12 50
" Rudolfa	11 75	12 25

Listy zastawne.

Banku narodowego 10 letn. w monacie konw. do los.	105 00	106 00
" w walucie austr.	90 60	90 80
Galic. Zakł. kred. 4%	77 00	77 00
Austr. Zakładu kred. ziem.	105 00	106 00

Akcje banków i przem.

Banku narod. austr.	726 00	727 00
" anglo-austr.	96 50	97 00
Zakładu kredytowego	181 00	181 30
Kolei półn. Ferdynanda	1730 00	1735 00
" Karola Ludwika	220 00	220 50
" czerniowieckiej	180 25	180 75

Kursa zagraniczne.

Napoleonidory (3-miesięczne)	10 17	10 18
Augsb. 100 zlr. nr.	166 10	166 40
Frankf. n. M. 100	106 30	106 65
Hamb. 100 mark.	94 25	94 50
Londyn 10 fut.	127 25	127 75
Paryż 100 frank.	50 60	50 70

Warszawa 23. maja.

Półimperjal	00 00	00 00
Listy zastawne III. ok. kupon.	01 48	00 00
Akcje kol. żel. war.-wied.	00 00	00 00
" " war.-bydg.	60 00	60 50

Paryż 23. maja.

Renta 3%	69 80	00 00

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odechdzą ze Lwowa	o g. 5. m. 10. r.
" " "	o g. 5. m. 20. w.
" z Krakowa	o g. 10. m. 30. r.
" " "	o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa	o g. 8. m. 40. w.
" " "	o g. 5. m. 32. r.
" do Krakowa	o g. 2. m. 54. p.
" " "	o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odechdzą ze Lwowa	o g. 10. rano.
" " "	o g. 10. wieczór
" z Czerniowiec	o g. 6. 25 m. r.
" " "	o g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa	o godz. 5. rano
" " "	o godz. 5. wiecz.
" do Czerniowiec	o g. 8. 45 w.
" " "	o g. 8. 35 r.

Ogłoszenie!

Administracja zakładu hr. Skarbka za-mierzając uskutecznić w r. 1867 przy budowie instytutu w Drohowyżu w drodze przedsię-wzięcia, roboty murarskie, ciesielskie, stolarskie, ślusarskie, lakiernicze, blacharskie i szklarskie, niemniej też dostarczenie ma-terjałów ciesielskich. Chętni do przedsięwzięcia powyższych ro-bót lub dostarczenia potrzebnych materia-łów, podać mają do administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie, gdzie też plany, kosztorysy i warunki przejrzeć mogą, naj-dalej do 6. czerwca 1867 oferty pisemne, opieczętowane, z dołączeniem 15% kwoty od sumy w nagrozenia, jako wadium. Of-erty winne oraz zawierac oświadczenia, iż tak kosztorysy jak i warunki przedsię-wzięcia są przedsięwzięciu dokładnie znane i takowym zupełnie się poddaje. 1863 2-3

Młody lekarz. Połak, mówiący po niemiecku, ofiaruje się za towarzysza podróży rodzinie obywatelskiej, zamierzającej zwizi-dzić wystawę paryską. Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej. 1867 7-7

Odezwa!!!

Szanownych członków zamieszanych Tow. Bratniej pomocy uprasza uprzejmie Dyrekcja o łaskawe nadesłanie składek na kurs bieżący o ile możności w jaknajkrót-szym czasie. 1868 2-3

Jarmark w Ułaszówkach

jak zwykle, tak i w bieżącym roku 1867 odbędzie się w dzień św. Jana Chrzciciela, star. stylu, (8. lipca), rozpoczynając się już dnia 24. czerwca. Wszklych pp. kupców, którzy zesle-go roku, wstępując na czas tegoroczny jar-marku zamówili, i zadatek na takowe zali-czyli, wzywa się niniejszem uprzejmie, aże-by resztę umówionego czynszu najmu za też sklepy, stosownie do umowy najdalej do 15. czerwca b. r. do kasy procentowej dóbr Jagielnicy w Ułaszówkach złożyli, lub franko przesłali, inaszej bowiem po upływie wyż-oznaczonego terminu dany zadatek przepa-dnie, i sklepy te pierwszemu zgłaszającemu się wynajęte zostana. 1828 2-3

Zarząd dóbr państwa Jagielnicy.
W Ułaszówkach dnia 15. maja 1867.

M. TAPPEINER
w Wiedniu,
Wieden, Waaggasse Nr. 3,
paleca 1581 7-12

WINA ORYGINALNE z WŁASNYCH WINNIC.

Białe Gumpoldskirch. ¼ but. po 40 do 50 ct.
" jak Reńskie " 56 - 64
Czerwone fesiaw. Ausstich " 50 - 60
" jak Bordeaux " 70 - 80
" jak Rubin " 80 - 90
W beczkach wiadomych po 22, 24, 30 zlr.
Przednie wino Szampańskie z Reńskiego Gumpoldskirchneia ¼ butelka po 1 zlr. 50 ct. Wino stołowe ¼ butelka 1 zlr., ½ butelki po 70 ct., ¼ butelki 40 ct. Ten ostatni rodzaj wina w ¼ butelkach po 40 ct. pod nazwiskiem Puffo w handlu zna-ny, bardzo lubiony, poszukiwany i kupo-wany u kupców, cukierników, posiadaczy domów zajazdnych i u handlujących tako-ciami. Zakupując 4 kosze wypada za jeden 4 zlr. 50 ct. — Cenniki wysyłą się opa-cone. — Zamówienia uskutecznią się za gotówkę lub za pobraniem pocztowem.

Sławne anatomiczne Muzeum KALLENBERGA

składające się z 400 nader interesujących preparatów, bądź naturalnych, bądź woskowych, sporządzonych przez pierwszych artystów w Europie, otwarte bę-dzie na krótki czas w umyślnie na ten cel wystawionej budwie codziennie od godz. 9. rano do 7. wieczór. Wstęp mają tylko osoby dorosłe. O łaskawe odwizdiny uprasza

1868 1-2

A. Kallenberg
przy ulicy Długiej obok spalonego teatru.

Z dniem 20. maja zostanie

Zdrojowisko Szczawnica

otwarte dla publiczności. 1806 3-3

Zamówienia na pomieszkauia przyjmuje
Dyrekcja Zakładu zdrojowego.

R U P T U R Y

mogą być wyleczone przez ciągłe nżycie

BANDAŻU ELEKTRO-MAGNETYCZNEGO,

wynalazku Walerjana Dworskiego rękawicznika i bandażysty, w hotelu Georga przy ulicy św. Jańskiej we Lwowie, który jest znany z dobroci doskonałości swego wyrobu.

Oraz ośmielam się polecić Szanownej Publiczności ze swoim wyrobem towarów rękawicznicznych w różnych gatunkach i kolorach tak własnego ja-ko też zagranicznego wyrobu i to mianowicie: Rękawiczki glaucowne Jelon-kowe sarnie, jedwabne i uicienne, krawatki w różnych gatunkach, szelki gumowe i jedwabne torby do polowania i podróży, poduszki, spodnie i kafta-ny, prześcieradła łosiowe, jakoteż wszelkich do mego zawodu należących wy-robów, co się tyczy cen bandażyw Elektrometycznych i wszelkich wyrobów rękawicznicznych są o wiele taniej niżeli towar sprowadzany z zagranicy, i który nie jest tak dobry jak krajowy. Wszelkie zamówienia miejscowe jako-ż z prowincji uskutecznią jak najszybciej i najtaniej, tusząc sobie, iż Szanowna Publiczność jak dotychczas tak i nadal raczy mnie swemi siłami. Wesprzęć, mojemu staraniu zaś będzie wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić. Kreślę się z głębokim szacunkiem

1620 6-6

Walerjan Dworski,
rękawicznik i bandażysta

Na dniu 13. i 14. czerwca

pocątek ciągnięcia przez państwo zagwarantowanego brunwi-ckiego losowania sum, w którym następujące do wygrania sumy ciągnięto będą:

Talarów 100.000, 60.000, 40.000, 20.000 2 po 10.000, 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 1 raz 3.000, 5 po 2.000, 4 po 1.500, 95 r. po 1.000

1 r. d. Najniższa z wygranych pokrywa wkładki wszystkich klas. Wiadom powszechnie iż firma moja jest

najszcześliwszą.

Swież. wygrano u nas na dniu 15. kwietnia b. r. główna wygrana w kwocie

40.000 tal. na nr. 24.857,

iudż cz. na dniu 2. maja b. r. Premię o

61.000 tal. na nr. 27.231,

które natychmiast wypłacono.

Los oryginalny kosztuje 8 zlr., połowa 4 zlr. jedna czwarta losu 2 zlr. w. a.

Upraszamy o jak najrychlejsze zamówienia z prowincji, takowe zaś roze-słane będą po nadeślaniu należytości jak długo wystarczy losów porządkowo, i zachowaniem tajemnicy co do porządkowej liczby. 1552 2-3

Adolf Lilienfeld & Comp.
Bank- & Wechselgeschäft, HAMBURG.

FILIA BANKU angielsko-austrjackiego we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że

od dnia 1. marca 1867 począwszy,

wydaje tylko

4½ procent. Asygnaty kasowe z 8dniozem wypowiedzeniem

4 " " " " z 4 " " " "

W obiegu znajdujące się asygnaty procentują się, od 1. marca 1867 w ten sposób że:

5 procentowe i 4½ procentowe asygnaty zmieniają się na 4½ procent. z 8dniozem wypowiedzeniem, a 4 procent. pozostają 4 procent., lecz z 4dniozem wypowiedzeniem.

1597 4-25

